

EXPRESS

ILUSTROWANY



Nr 262 (3127)

PIĄTEK, 31 PAŹDZIERNIKA, 1952 R.

Rok VII

Na mecie planu miesięcznego Wykonali przed terminem Coraz więcej zakładów łódzkich melduje o zrealizowaniu zadań ZPW im. Reymonta pracują już w 4 roku Sześciolatki

W wyniku stałego wzrostu wydajności zakładów przemysłu włókienniczego, w których załoga wysoko przekraczała swe dzienne plany i zobowiązania podjęte na cześć wyborów i XIX Zjazdu KPZR, coraz liczniej napływają meldunki o przedterminowej realizacji miesięcznych planów produkcyjnych.

Do szeregu zakładów, o których pisaliśmy już wcześniej, doszły w dniu 29 października ZPB im. Kozłowskiego. Osiągnięcia swe zawdzięcza ta fabryka ofiarności całej załogi, wśród której wyróżniają się zespoły przadek: Janiny Kaczmarek, Henryki Góreckiej i Anieli Zydlewicz.

Przedterminowo wykonały również plany października oddziały ZPB im. Stalina: przedziałnia średnioprzednia „B”, przedziałnia cienko-przednia i średnioprzednia oddziału „A”, tkalnia żakardowa „A” oraz wykończalnia oddziału „D”.

O pełnym wykonaniu zadań miesięcznych zameldowała również tkalnia ZPB im. Rewolucji 1905 r. Plan swój wykonała 30 października o godz. 10 rano. W walce o plan wyróżnili się tkacze: Anna Andrzejewska, która wykonała już swój plan roczny, Adam Gruszczyński i Natalia Skibińska.

Również ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej znajduje się w liczbie tych zakładów, które mogą się poszczycić sukcesami. Bo oto tkalnia wykonała także w dniu wczorajszym 100 procent planu za październik. Szczególny powód do radości mają: Józef Zakrzewski, który swe dzienne plany wykonywał przeciętnie w 130 proc., Janina Pawłowska (140 proc.) oraz Maria Żmijewska (133 proc.).

Faktem świadczącym o nieustającej

Przed Miesiącem pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej

Wzrasta aktywność TPP-R w woj. łódzkim

Koła prowadzą szeroką popularyzację
zdobyczy nauki radzieckiej

ŁÓDŹ. — O rosnącej popularności Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w woj. łódzkim świadczy stały wzrost liczności organizacji i kół TPP-R w miastach i wsiach województwa.

Szczególnie liczny napływ członków do kół TPP-R zaznaczył się w III kwartale br.

Jedynie w tym okresie powstało 26 nowych kół TPP-R, obejmujących 8750 członków. Obecnie w woj. łódzkim organizacja liczy ok. 184.700 członków.

Wiele kół przy zakładach pracy i w gromadach przejawia żywą działalność popularyzującą gospodarcze i kulturalne osiągnięcia narodów radzieckich.

Z inicjatywy niektórych kół zakładowych upowszechniane są wśród załóg produkcyjnych przodujące metody pracy radzieckich stachanowców i racjonalizatorów.

Np. w zakładach im. Wilhelma Piecka w Zychlinie dzięki inicjatywie i pracy propagandowej kół TPP-R wprowadzona została metoda Zandarowej i Agafonowej.

Wśród kół wiejskich TPP-R poważnymi osiągnięciami poszczycić się może koło w spółdzielni produkcyjnej w Gołębiewku, pow. kutnowskiego.

Członkowie tego koła interesując się zdobyciami radzieckiej agrobiologii podczas często organizowanych zebrań dyskusyjnych omawiają osiągnięcia hodowlane radzieckich kółchozów.

Trzy krążowniki wpłynęły do Zatoki Perskiej Anglicy usiłują przeszkodzić swym konkurentom w wywozie nafty irańskiej

MOSKWA. — Agencja TASS podaje z Teheranu:

Jak donoszą dzienniki irańskie „Kellhan” i „Journal de Teheran”, trzy krążowniki angielskie wpłynęły w głąb Zatoki Perskiej i zarzuciły kotwice u wybrzeży Iraku.

Powołując się na koła dyplomatyczne w Teheranie, dzienniki twierdzą, że obecność tych krążowników ma na celu przeszkodzenie wywozowi irańskiej ropy naftowej przez amerykańskie i włoskie tankowce, które w najbliższym czasie powinny przybyć do Abadanu.



Inwalida wojenny przyglądający się defiladzie czołgów na ulicach Frankfurtu n. Menem — to widome przypomnienie skutków wojny, wywołanej przez agresorów imperialistycznych.

Dot. — CAJ

Hasła KC KPZR ogłoszone z okazji XXXV rocznicy Rewolucji Październikowej

MOSKWA. — Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego ogłosił z okazji XXXV rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej następujące hasła:

Niech żyje XXXV rocznica Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej!

Niech żyje pokój między narodami! Precz z podżegaczami wojennymi!

Braterskie pozdrowienia dla wszystkich narodów, walczących przeciwko imperialistycznym agresorom i podżegaczom do nowej wojny, o pokój, o demokrację, o socjalizm! Braterskie pozdrowienia dla narodów krajów kolonialnych i zależnych, walczących przeciwko imperium listycznym ciemierzcom, o wolność i niezawisłość narodową!

Braterskie pozdrowienia dla mas pracujących krajów demokracji ludowej, pomyślnie budujących socjalizm!

Niech żyje i krzepnie nierozzerwalna przyjaźń i współpraca krajów ludowo-demokratycznych i Związku Radzieckiego!

Braterskie pozdrowienia dla wielkiego narodu chińskiego, który osiągnął nowe sukcesy w budowie potężnego ludowo-demokratycznego państwa chińskiego!

Niech krzepnie i rozkwita wielka przyjaźń Chińskiej Republiki Ludowej i Związku Radzieckiego — trwałą ostoja pokoju i bezpieczeństwa!

Wezwanie KPD do ludności Trizonii

Ujmijcie w swe ręce obronę praw obywatelskich

BERLIN. — Jak podaje Agencja ADN, kierownictwo Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) wezwało ludność Niemiec zachodnich do podejmowania masowych akcji na znak protestu przeciwko zamiarowi Adenauera pozbawienia nietykalności poselskiej ośmiu deputowanych komunistycznych oraz do zdecydowanej walki w obronie swobód demokratycznych.

Odezwa stwierdza m. in.: Zamach na prawa wybranych przez lud przedstawicieli może być udaremniony tylko pod warunkiem, że wszyscy Niemcy zjednoczą się i odważnie ujmą w swe ręce obronę praw demokratycznych.

Trzeba działać jeszcze dziś! Wysyłacie depesze do przewodniczącego Bundestagu i do klubów poselskich w parlamencie z żądaniem poszanowania wolności deputowanych komunistycznych.

Organizujcie w zakładach pracy zebrań załóg, protestujące przeciwko depntacji praw demokratycznych, bronie wolności i demokracji!

31 studentów koreańskich przybyło na studia do Polski

WARSZAWA. — W dniu 29 października br. przybyła na studia wyższe do Polski grupa 31 studentów koreańskich.

Zgromadzona na dworcu młodzież akademicka i publiczność urządziły gorącą owację na cześć przybyłych studentów z walczącej Korei.

Brawo, oddział „B” ZPB im. Stalina!

Nie zawiedli zaufania

Dzień 30 października br. był dla załogi przedziałni średniej ZPB im. Stalina w Łodzi dniem prawdziwego święta. Wto po raz pierwszy w tym roku oddział ten wykonał swe miesięczne zadania przedterminowo.

Przedziałnia wyprzedziła więc czas o półtora dnia. Oznacza to, że w pracy oddziału „B” nastąpił już zasadniczy przełom.

Pomógł przede wszystkim Czyn przedwyborczy. Na masówkach w ZPB im. Stalina nieraz mieliśmy okazję stwierdzić, że w okresie poprzedzającym wybory zapal dla zadań produkcyjnych zawartych w planie i tych, wynikających z zobowiązań, udzielał się coraz liczniejszym zespołom. Zwiększone zadania wymagały jednak od kierownictwa technicznego i majstrów wzmożonej troski o maszynę i o ludzi.

— Antostia, a dasz ty radę? Pomyśl — 113,9 proc. to nie byle co! — zwrócił ktoś uwagę przadce Antoninie Jach.

— Spróbuję, dopilnuję każdego dnia...

Było tak, że w okresie przed wyborami po wysokie stosunkowo cyfry wykonania planu sięgaty nawet przadki, którym nie zawsze udawało się przekraczać normę. Tak było z Antoniną Jach, tak było i z innymi. Czyn więc był dla niej przadki z oddziału „B” wielkim egzaminem.

Wiele z nich egzamin zdało na

piątkę. Antonina Jach na przykład, której bardzo leżało na sercu wywiązać się z postanowienia, wykonała dziś zamiast wspomnianych 113,9 proc. — 130,1. Józefa Jezierska przekroczyła swe zobowiązanie o całe 10 proc. i wykonuje już 119 proc. planu, Janina Kuczyńska zamiast zapowiadanych 108 osiąga 119 proc.!

W Czynie wyrosli więc nowi ludzie, nowe przodujące przadki. Kierownictwo oddziału powinno teraz dolożyć wszelkich starań, aby umożliwić im i w przyszłości przekraczanie planów.

W ZPB im. Stalina w Łodzi można już dziś wysnuć pewne wnioski, jeśli chodzi o pracę niektórych majstrów. W gorącym okresie realizacji Czynu i walki o przedterminowe wykonanie planu miesięcznego niektórzy majstrowie, posiadający według opinii kierownictwa i załogi możliwości uzyskania sukcesu — po prostu zawiedli. Trzeba tu wymienić majstrów Zelera i Langnera, którzy mimo dobrych warunków do wykonania planu, zrealizowali go zaledwie w 95, względnie 97 proc.

— Dlaczego tak źle? — odpowiadał ci majstrowie. — Maszyny są złe, trudno na nich wyrobić...

Samo życie wykazało niestuszność tego tłumaczenia. Na tych samych maszynach bowiem na sali III lewej majster Albin Frakowski wykonał w czasie zmiany trzeciej — 103 proc. planu!

(6b)



Przed wojną Polska była krajem o słabo rozwiniętym przemyśle, zależnym od dostaw zagranicznych kapitalistów. Obecnie rozbudowujemy ciężki przemysł, który jest podstawą gospodarczego rozwoju kraju. Jedną z wielu hut, które dostarczają stal i żelazo dla potrzeb państwa jest huta „Bobrek”. Na zdjęciu: spust surówki z wielkiego pieca, przy którym pracuje pierwszy wytopiacz Marian Kowalski.

Prawda o kłamstwach p. Achesona

Tylko handlarzom śmierci

— imperialistom amerykańskim —

potrzebna była wojna w Korei

Streszczenie przemówienia min. A. Wyszyńskiego w komisji politycznej ONZ

Dnia 29 października szef delegacji Ogólnego NZ A. Wyszyński wygłosił w świątynie kwestii koreańskiej. Podajemy

Wszystkie miłujące pokój narody, wszyscy postępowi ludzie na całym świecie — oświadczył na wstępie minister Wyszyński — zainteresowani są w zakończeniu wojny w Korei i w zawarciu rozejmu. Potężny ruch ludowy w wielu krajach w obronie pokoju związany jest bezpośrednio z walką o zaprzestanie wojny w Korei, o pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej.

Zgodnie z tym kategorycznym żądaniem wielu milionów ludzi, opowiadających się przeciwko wojnie i za pokojem, delegacja polska już na samym początku bieżącej sesji Zgromadzenia zgłosiła propozycję, wśród których pierwsze miejsce zajmuje sprawa Korei.

Propozycja ta spotkała się z zupełnie nieuzasadnionym sprzeciwem ze strony niektórych delegacji, głównie ze strony delegacji krajów uczestniczących w bloku atlantyckim, ze Stanami Zjednoczonymi na czele, i nie została przyjęta. Na pierwszym miejscu umieszczono raport komisji do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei, jakkolwiek od początku było jasne, że sprawy tej nie można rozpatrywać w oderwaniu od całego problemu koreańskiego, tj. od sprawy wojny i pokoju w Korei.

Nawiązując do blisko 3-godzinnego przemówienia Achesona w komisji politycznej w dniu 24 października, minister Wyszyński stwierdza, że sekretarz stanu USA nie wspominał w ogóle o raporcie komisji do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei, jakkolwiek sprawa ta była pierwszym punktem porządku dziennego, a całą swą uwagę skoncentrował na historii problemu koreańskiego od jego powstania aż do chwili obecnej.

Swą opowieść pan Acheson rozpoczął od kairskiej konferencji przedstawicieli USA, Anglii i Chin w grudniu 1943 roku, na której uchwalono deklarację o Korei; do deklaracji tej przyłączył się później Związek Radziecki. Wspominał on o moskiewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych ZSRR, USA i Anglii, która odbyła się w dniach 16—26 grudnia 1945 roku i na której osiągnięto porozumienie w sprawie Korei.

Na konferencji tej powzięto ważną uchwałę, przewidującą współdziałanie przy tworzeniu tymczasowego demokratycznego rządu koreańskiego i w tym celu powołano wspólną komisję, złożoną z przedstawicieli wojsk amerykańskich w Korei Południowej oraz dowódców wojsk radzieckich w Korei Północnej.

radzieckiej na VII sesję Zgromadzenia komisji politycznej — przemówienie, podajemy fragmenty tego przemówienia:

Należy stwierdzić — oświadcza minister Wyszyński — że pan Acheson nie oszczędził wysiłków w komisji politycznej, aby wypaczyć fakty, dotyczące działalności komisji i obrad konferencji moskiewskiej.

W dalszym ciągu min. Wyszyński omawia uchwały konferencji moskiewskiej, dotyczące konieczności utworzenia demokratycznego rządu koreańskiego i współdziałającej z nim wspólnej komisji radziecko-amerykańskiej. Projekty amerykańskie natomiast nie przewidywały i odżegnywały się od rozwiązania tych zasadniczych dla Korei spraw.

Następnie min. Wyszyński stwierdził, że już w 1947 roku rząd radziecki zaproponował szereg posunięć, które by miały na celu:

- 1) utworzenie tymczasowego demokratycznego rządu koreańskiego,
- 2) utworzenie w całej Korei demokratycznych organów władzy w drodze wolnych wyborów,
- 3) udzielenie pomocy narodowi koreańskiemu w rozwoju ekonomicznym i kultury narodowej.

Propozycje te zostały odrzucone przez delegację amerykańską.

Tak przedstawiała się sprawa w chwili, gdy rząd Stanów Zjednoczonych postanowił zerwać współpracę ze Związkiem Radzieckim w sprawie koreańskiej i prowadzić jeszcze bardziej zdecydowanie akcję, zmierzającą do pogłębienia podziału Korei i do realizacji swych agresywnych planów.

W dalszym ciągu min. Wyszyński rozprawia się z kłamstwami i oszczerstwami Achesona w sprawie rzekomego prowadzenia roboty dywersyjnej w Korei zmierzającej do obalenia rządu Li Syn-mana i przedstawia szereg faktów świadczących o faszystowskim i zbrodniczym obliczu reżimu Li Syn-mana.

Ażebym scharakteryzować w całej pełni sytuację w Korei Południowej i zrozumieć, do jakiej rozpacz doprowadził ludność reżim lisymanowski oraz do jakiego stopnia naród nienawidzi Kłiki lisymanowskiej i jej amerykańskich protektorów, wystarczy zapoznać się z tą częścią sprawozdania komisji ONZ, która dotyczy masowych egzekucji dokonanych w grudniu 1950 roku w okęgach Hondzaili Kuhezan.

Jak wynika z oficjalnych oświadczeń władz południowo-koreańskich, w ostatnich tygodniach 1950

roku skazano na śmierć przeszło 390 osób podejrzanych o sympatię dla partyzantów i niezadowolonych z rządów Li Syn-mana. Wyroki wykonano, przy czym wśród rozstrzelanych było wiele kobiet i dzieci.

Następnie min. Wyszyński przypomniał o okolicznościach, w jakich nastąpiła agresja amerykańska w Korei, stwierdzając, że jeszcze w roku 1950 dowody przedstawione przez delegację radziecką zdemaskowały całą kłamliwą grę Stanów Zjednoczonych, które, oskarżając o dokonanie agresji rząd Korei Północnej, usiłowały zamaskować swoją własną agresję.

Już wtedy wykazaliśmy, jak rząd Li Syn-mana i jego przyjaciele amerykańscy przygotowywali napaść na Północną Koreę. Przedstawiliśmy bezsporne dowody, które dotychczas nie zostały obalone.

Wojna w Korei była potrzebna kapitalistom amerykańskim, którzy z trwogą i przerażeniem obserwowali oznaki zbliżającego się kryzysu ekonomicznego i pokładali wielkie nadzieje w odpowiednim nowym bodźcu dla podtrzymania upadającej gospodarki USA.

Bodziec ten zjawiał się właśnie w postaci wojny koreańskiej, która przyniosła nie tylko grozę i śmierć setek tysięcy ludzi, lecz również strumień zamówień wojennych i bogate zyski handlarzom śmierci.

Oto korzenie wojny w Korei, oto jej geneza, oto fakty, których nie da się obalić ani za pomocą retoryki prawniczej, ani kruczkami adwokackimi.

(Ciąg dalszy podamy jutro).

Adenauer zmuszony do ustępstw wobec opozycji we własnym rządzie

BERLIN. — Agencja ADN podaje z Dusseldorfu, że jak donoszą z kół dobre poinformowanych, zbliżonych do rządu bońskiego, Adenauer nosi się od dłuższego czasu z zamiarem usunięcia z rządu wicekanclerza Franza Bluechera (wolna partia demokratyczna) i powołania bardziej „uległego” zastępcy.

W związku z tym podkreśla się, że wicekanclerz Bluecher wyrażał ostatnio poważne obawy z powodu pospiesznych przygotowań do ratyfikacji „układu ogólnego”.

BERLIN. — Jak donosi Agencja ADN, rosnąca opozycja przeciwko polityce rządu bońskiego zmusiła Adenauera do przesunięcia na okres późniejszy terminu ratyfikacji wojennego „układu ogólnego”.

Są wprowadzić kraje, w których mówi się o przekształcaniu natury przez człowieka. Jednakże sklerotyczne mózgi panów, o których mówimy, za żadną cenę nie pojmą tej prawdy.

Oni wrzuszają ramionami i powiadają krótko:

— Po co łamać sobie głowę nad sprawami, które nie rentują się? Po co tracić czas — i to tracić za darmo — na podobne rozmyślenia? Natura jest potężna, a na piasku pustynnym żaden jeszcze businessman nie zrobił interesu! Wprowadź stare przysłowie mówi o tym, że można kręcić bicze z piasku, my jednak wolimy fabrykować bity z giętkiego drzewa i rzemyków.

Tak powiadają owi szanowni panowie — i Sahara jest w dalszym ciągu wielkim cmentarzyskiem zasypanych przed wiekami karawan i schroniskiem dla wygłodniałych szakali.

II.

KARA-KUM

— Jak powiedzieliście? Że natura jest tak potężna, iż człowiek nie może jej przekształcić? — odpowiedzieli śmiało budownicowie turkmeńskiego kanału. — Jesteście w błędzie! Człowiek jest silniejszy od natury!

I wzięli się do opartego o głębszą wiedzę

wysiłku, ażeby zoperować błąd, który popełniła natura na odcinku między Morzem Aralskim, a Kaspijskim.

Wiemy: operacja udała się doskonale, pacjent czuje się świetnie.

Radzieccy uczeni „poprawiają naturę” spożywając z dumą na swoje dzieło i uśmiechają się:

— Dziś na tej wielkiej pustyni jest dopiero kilka małych oaz. Ale niebawem będzie tu mała pustynia na skraju wielkiej oazy.

Na olbrzymich przestrzeniach, na których od wieków nic się nie działo, zakwitło nowe życie.

— Poddano mnie kapitalnej kuracji odmładzającej — stwierdza z zadowoleniem sędziwa Kara-Kum i po wieloletowym śnie przeciera sobie zasypane piaskiem oczy.

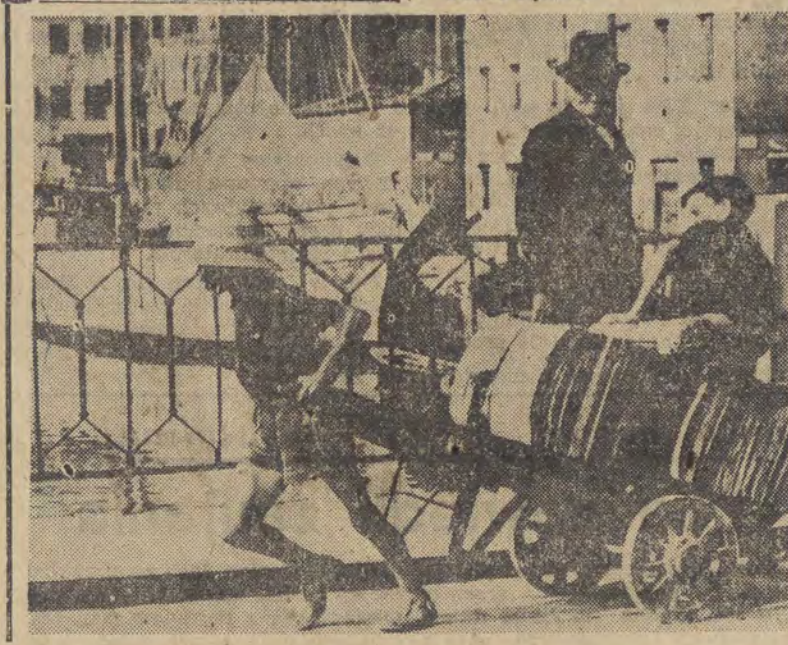
Rozgląda się dokoła i jest pełna zdziwienia.

— I co też potrafi zdziałać ręka człowieka, ożywionego twórczą wolą? — zdumiewa się i śni jej się pierwszy zbiór bawełny nad Osboj.

I napelnia ją dumą, że nie jest tak bezwartościowa, jak to opowiadano o niej przez wieki. Napelnia ją radością, że na swoje stare lata, teraz, kiedy rozpoczyna się nowa era, wolno jej będzie spełnić bardzo poważną rolę.

Nowa era, tak wspaniała i piękna, jakiej ludzkość jeszcze nie znała.

Odr. G.



Na zdjęciu: dzieci w Chiogglia ciągną ciężkie, przeładowane wózki ręczne.

Codzienna nowelka „Expressu“

H. Seifert

Dwie pustynie

I

SAHARA

Olbrzymie łachy piasku od Trypolisu aż do Timbuktu — oto słynna Sahara. Sahara — łysejna Afryki. Wielki, niezmierny ocean piachów.

Nie ma tam ani ropy naftowej, ani bawełny, ani miedzi czy cyny. Od czasu do czasu spotkasz tylko wielbłądy i żołnierzy legii cudziemskiej.

Panowie z Wall Street łakomi są na każdy kęs ziemi. W tym jednak wypadku nie okazują specjalnych apetytów. Kąsek „Sahara” nie znajduje się na wielkiej karcie ze spisem potraw, które mają zamiar skonsuować.

Nic zresztą dziwnego: jak dotychczas cena piasku nie jest jeszcze notowana na rynkach świata i dlatego kupcy i bankierzy w New Yorku, Londynie czy Paryżu mówią o Saharze bez zainteresowania.

Jedyny człowiek, który interesuje się Saharą, to chyba generał-dżuma, Ridgway.

Jak wynika z praktyki, pchły pustynie okazały się specjalnie zdadne do funkcji, jakie

w wojnie koreańskiej wyznaczyły sztaby amerykańskie wszelakim insektom.

Tu, między Egiptem a Maroko, znajdziesz pcheł pustynnych całe mnóstwo. Można by też zmobilizować całe ich dywizje, a potem na olbrzymich wydymach organizować efektowne manewry wiosenne i jesienne.

Sahara jest również wymarzoną krajem dla szefów rządów niektórych zachodnio-europejskich krajów. Tu, na tym terenie, mogliby oni kontynuować do woli swoją strusią politykę: to znaczy chować głowę w piasek.

Sahara powinna być również bardzo bliska panom z „Głosu Ameryki”.

Wszyscy znamy ich dewizę. A dewiza ta brzmi:

„Trzeba szerokiej masie sypać w oczy co dziennie podwójną porcję piasku”.

Na Saharze znajdziesz piasku pod dostatkiem. Panowie spikerzy z „Głosu Ameryki”! Przybawajcie tam, a możecie czerpać piasek w ilości, w jakiej tylko chcecie!

Komu jeszcze potrzebna jest Sahara? Jakże z niej można czerpać korzyści?

Dżentelmeni z Wall i Downing Street nie wiedzą w ogóle, co począć z tym fantem.

Matko!



Czy byłaś już ze swym małym w jednej z łódzkich poradni dla dzieci? Pamiętaj, aby ją odwiedzić. Teraz właśnie prowadzona jest akcja przeciw krzywiczości. Pozwól zbadać swe dziecko, żeby je zabezpieczyć przed tą chorobą. Porady lekarskie i witaminy otrzyma twoje dziecko bezpłatnie.

Mrożone truskawki, bakłażany, pieprz turecki i konserwowane pomidory przygotował na zimę przemysł owocowo-warzywny

Przemysł owocowo-warzywny przygotował na okres zimowy urozmaicony asortyment przetworów. Obok różnego rodzaju kompotów, dżemów, marmolad i soków, w sezonie zimowym ukazała się w sprzedaży duże ilości mrożonych truskawek w cukrze. Posiadają one tę samą wartość odżywczą oraz barwę, smak i aromat, co świeży owoc. Wyprodukowano również duże ilości nowego rodzaju konserw warzywnych, jak bakłażany, pieprz turecki, kabaczki i pomidory faszerowane. Rozszerzony również został asortyment soków pitnych o nowe odżywcze soki witaminowe z marchwi, pomidorów i kwaszonej kapusty. Nowym artykułem, jaki ukaza się w sprzedaży, będą również kwaszone i konserwowane zielone pomidory.

Nasza błyskawica
EXPRESSEM ZAKŁADY

Brawo, pocztowcy!

JAN Owczarek mieszka w Łowiczu, ale znany jest raczej poza obrębem swego rodzinnego miasta. Jest bowiem listonoszem i codziennie wędruje na swym rowerze od wsi do wsi, od domu do domu, rozwożąc listy, prasę i książki. Owczarek miał zawsze dużą liczbę zwerbowanych świeżo prenumeratorów słowa drukowanego. Ostatnio zaś przed wyborami podjął zobowiązanie zwiększenia ilości prenumeratów dwukrotnie. No i co? — Wykonał swe zobowiązanie w 234 proc.! Uzyskał 960 egzemplarzy prenumeraty zleczonej. Ale nie on jeden spośród pocztowców podjął i wykonał chlubnie swe zobowiązania przedwyborcze. Bo w okręgu łódzkim Poczty i Telegrafów aż 94,9 proc. pracowników podjęło zobowiązania. Do dnia wyborów zobowiązania te zostały wykonane w 93,9 proc. Reszta, jako zobowiązania długofalowe, będzie zrealizowana do końca roku. Pracownicy Rejonowego Urzędu Telefon-Telegraf w Łodzi wykonali ponad plan 14 instalacji telefonicznych oraz połączenia telefoniczne dla wszystkich łódzkich komisji wyborczych, przerobili 11 zespołów sznurkowych dla podmiejskiej stacji międzymiastowej, ułożyli 200 m kabla doziemnego, zmontowali ze złomu 4 skrzynki słupowo-kablowe, uruchomili też rezerwę kabla stoparowego. Piękne również zobowiązanie wykonali pracownicy Rejonowego Urzędu w Piotrkowie i Łowiczu. W Piotrkowie wybudowano 2 km obwodu telefonicznego dla urzędu na dworcu kolejowym w Wieluniu. Łowicz natomiast dokonał telefonizacji wsi Stachlew.

Co idzie w Poznaniu, nie zawsze podoba się w Łodzi...

Mebles „na kozich nóżkach”

Wymagania klientów znacznie wzrosły ale i przemysł poprawił produkcję

Chylakowie pobrali się niedawno, ale już kupili sobie meble do kuchni i tapczan. Teraz przychodzą już po raz drugi do sklepu CHPD przy ul. Piotrkowskiej 11, aby zaopatrzyć swe młode gospodarstwo w stół, szafę, kredens i kilka ładnych krzesel. Trudno im się jednak zdecydować na wybór, choć w sklepie jest różnych kompletów sporo.

— Może to by się państwu podobało — proponuje kierownik sklepu wskazując na nowoczesny, estetycznie wykonany komplet mebli. Chylakowa kręci głową, krytycznym wzrokiem wodzi po meblach i mówi: — Nie, nieładne. Wszystkie na jakichś wysokich nogach, dziwaczne, przypominają mi... kozy! A do tego uważam, że mebel musi błyszczeć. Te są matowe. Kierownik sklepu uśmiecha się i notuje coś skrzętnie w notesie. Po czym proponuje: — Myślę wobec tego, że warto trochę poczekać. Za dwa tygodnie będziemy mieli inne rzeczy, właśnie takie, jakie się pani podobają...

— Nie wiedziałam. Ale nie o to mi chodzi. Wydała mi się, że zbyt słabo nadążacie za postępem życia. Wasze meble nie zawsze są dostosowane do nowych warunków mieszkaniowych... — Tak było rzeczywiście. Nawet jeszcze rok temu mieliśmy typy mebli nienajlepiej dostosowane do potrzeb. Patrząc na niektóre krzesła wydawało się, że rozpadną się pod ciężarem człowieka. Wycofaliśmy je z produkcji. Mamy nowe wzory, które

Za przykładem MHD „Powszechna” organizuje targi jesienne

Dnia 31 października br. nastąpi otwarcie targów jesienno-zimowych, zorganizowanych przez PSS Łódź-Zachód. Targi te będą się odbywać w ciągu całego listopada w Hall Targowy przy Placu Barlickiego 2 i w Domu Towarowym przy ul. Piotrkowskiej 53. W punktach tych mieszkańcy Łodzi i okolic będą mogli zaopatrzyć się w szeroki asortyment towarów zimowych.

Mały reportaż

Młodzież staje na apel

W świetlicy Zarządu Łódzkiego ZMP siedzi kilkunastu chłopców, w płaszczach, z teczkami — jedni czytają „Sztandar Młodych”, drudzy żywo o czymś rozmawiają, ktoś brzdąka na stojącym pod ścianą fortepianie... — Patrzcie, patrzcie! — wykrzykuje nagle jeden z czytających. — Z Poznania też wczoraj wyjechała jedna grupa... — Fortepian milknie. Wszyscy skupiają się wokół czytającego. Okazuje się, że jest to jeszcze jedna grupa młodych robotników z Łodzi, którzy w odpowiedzi na apel Zarządu Głównego ZMP zgłosili się do pracy na najtrudniejszych odcinkach naszego socjalistycznego budownictwa. Jeden z żywo dyskutujących nad gazetą — to Leszek Janiak, tokarz z warsztatu mechanicznego ZPB im. Marchlewskiego. — Gdy tylko zrozumiałem, o co chodzi, zaraz się zgłosiłem do swojego koła, żeby mnie wysłano — powiedział. — No i co? Tak od razu cię przyjęli? — powątpiewa ktoś z przyszłych rozmówców.

— A co, czy mnie nie znacie? Rzeczywiście, powątpiewać w to, czy kolega Janiak z „Marchlewskiego”, „nadaje się” czy nie, może tylko ktoś, kto go nie zna. Przecież Leszek — to znany przodownik pracy! Toteż nie dziwne, że jego zgłoszenie nie do Ochotniczego Związku Pionierskiego zostało przychylnie rozpatrzone przez koło ZMP. Dziś wraz z kolegami ze swego zakładu i z innych fabryk łódzkich czeka tu w świetlicy, by wyjechać do nowej pracy. Jego najbliżsi koledzy — to Bogdan Szadziwiak i Jan Zaklicki, elektrycy z „Marchlewskiego”. — Wydawać by się komu mogło, że niepotrzebnie dokądś wyjeżdżamy... — opowiada Jan Zaklicki. — Przecież w Łodzi też dosyć roboty... Tak, dosyć, ale roboty nie wszędzie jest jednakowa: jedna jest łatwiejsza i wykonają ją każdy, inna znów jest taka, że potrzeba do niej robotników nie tylko wykwalifikowanych, ale świadomych, pełnych entuzjazmu, nie cofających się przed trudnościami. Takich ludzi jak my potrzebuje właśnie nasz budujący się przemysł socjalistyczny. Jedźmy pracować w przemyśle metalowym. Nie będziemy szczerdzić sił, by Polskę przekształcić — jak powiedział Prezydent Bierut — w kraj wysoko przemysłowy, w kraj żelaza, betonu i stali, w kraj maszyn i elektryczności... (mg)

Kronika dnia

Dnia 1 listopada, o godzinie 19, w lokalu Klubu Międzynarodowej Książki i Prasę red. Zbigniew Chyliński wygłosi odczyt „O dialektyce Herцена”.

Młodzi podchorążowie ślą rodziennemu miastu serdeczne pozdrowienia

Otrzymał list od podchorążych, łódzian, przebywających w szkole oficerskiej.

..... 26.X. 1952 r.
Do Czytelników „Expressu”!

„W dniu wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wysyłamy serdeczne, żołnierskie pozdrowienia dla robotniczej Łodzi. My, podchorążowie Oficerskiej Szkoły Artylerii Przeciwlotniczej, życzymy robotniczej Łodzi jeszcze lepszych wyników w pracy i jeszcze jaśniejszej przyszłości. My, łódzianie, a wraz z nami cała szkoła, zapewniamy Was, że będziemy czujnie i wiernie strzec niepodległości i naszych zdobyczy.”

Podpis: *Dominiak Roman, Holaneczek Józef, Kollé Józef, Mewer Jerzy.*

OBRAZKI z miasta
Żeby nie wiało...

Gospodynie łódzkie ostatnio miały sporo kłopotu z zaopatrywaniem okien. Brak było bowiem specjalnych wałków z waty. Toteż spieszymy zawiadomić, że wałki takie są już w sprzedaży. Wczoraj właśnie widzieliśmy, jak układano je w oknie wystawowym sklepu Spółnoty Pracy przy Piotrkowskiej 80. Cena paczki wynosi 1,60 zł.

Wprawdzie o tej porze wałki z waty powinny już być w oknach poszczególnych mieszkań, ale lepiej późno niż wcale...

Kwiaty i „kwiatki”

Wreszcie gotowy! Chodzi o nowy pasaż łódzki — tzw. Hotelowy, łączący ul. Traugutta z Montuszką. Jeszcze trochę zieleni wzbogaci nasze miasto.

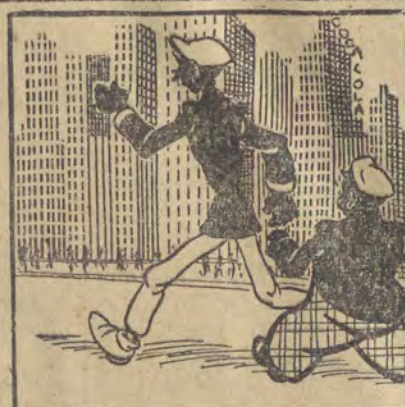
Już teraz na przyszłym zieleńcu cieszyć wzrok przechodniak rabata bratów. Drugą „ozdobą” są stare papiery i blaszanki rozrzucone pod murami domów. Takie „kwiatki” nie najlepiej świadczą o pewnych ludziach...

„Pieśń Sarmiko” zobaczymy na ekranie

Studio dubbingowe w Łodzi opracowuje krótkometrażowy film rysunkowy produkcji radzieckiej pt. „Sarmiko”.

Jest to adaptacja znanej sztuki teatrów lalek „Pieśń Sarmiko”, napisanej przez K. Sznejderową, a na jej z dużym powodzeniem przez łódzki teatr „Pinokio”.

Dubbing filmu ukończony zostanie około 15 listopada, a pod koniec miesiąca dzieci nasze ujrzą go już na ekranie. (z)



WICEK: — Szybciej! Szybciej! Bo nas dogonią!
WACEK: — Już nie mam sił...
WICEK: — Dobiegliśmy tylko do tego rogu. Tam będziemy bezpiecznie, skryjemy się w tłumie ludzi... (z)



WACEK: — O, rety! Z deszczu pod rynnę. Profesor Tyfus...
WICEK: — Tss... Nie poznaj nas...
PROFESOR TYFUS: — Ej wy, Murzyni! Zaniesiecie te walizki na dwa rzec... (z)



DZENTELMENI: — Usunij no się pan trochę, sprawimy łaźnię tym czarnym...
PROFESOR TYFUS: — Nic z tego, to było musi mi odnieść walizki. Fotem moście z nimi zrobić, co wam się podoba... (z)



WICEK: — Na razie wynieśliśmy głowy cało. Ale tamci nie zrezygnują...
WACEK: — Nie ma czasu na zastanawianie się. Bierz walizki i jecha na dworzec, a tam już coś się wymyśli poradz... (z)

Miesiąc strzelania

Sportowcy z ośrodków wiejskich

poparli licznymi zobowiązaniami Program Frontu Narodowego wzmacniając obronność kraju

W dniach 1—24 października trwały na terenie woj. łódzkiego w hufcach gminnych PO „SP” zawody strzelecko-sportowe, w których brała udział młodzież wiejska w wieku od 16—25 lat, niezorganizowana i zorganizowana w ZMP. Obok zawodów strzeleckich odbywały się również zawody lekkoatletyczne.

Impreza ta zorganizowana przez Kom. Woj. PO „SP” pod politycznym kierownictwem Zarządu Woj. ZMP miała na celu popularyzację

sportu strzeleckiego i propagandę na rzecz XIX Zjazdu KPZR i Frontu Narodowego oraz wciągnięcie w bardziej aktywne życie członków brygad „SP”, a także zaciąg pionierski młodzieży do szkół górniczych i metalowych.

Młodzież uświadamiano politycznie i sportowo na akademiach odbywających się przed zawodami lub bezpośrednio po ich zakończeniu. W organizowaniu takich akademii brał udział zespół artystyczny Kom. Woj. oraz zespoły komend powiatowych.

Młodzież interesowała się żywo kan dydatami na posłów do Sejmu. W gminie Mażew pow. Łęczyca kandydat na posia wygłosił przemówienie, po czym nastąpiła dyskusja.

Przodującym powiatami w sprawnym przeprowadzeniu zawodów sportowo-strzeleckich są: Wieluń, Kutno, Brzezi ny, Sieradz, Łódź i Łęczyca. Do powiatów wybitnie pozostających w tyle należą: Rawa Mazowiecka i Łowicz.

Stosunkowo słaba jeszcze frekwencja na zawodach tłumaczy się tym, że młodzież zajęta była pracami w polu (wykopki kartofli, siewy jesienne). W niektórych gminach trzeba było przez to odłożyć zawody, ale jedną z przyczyn słabszej frekwencji jest niedostateczne jeszcze uświadomienie rodziców, którzy uważają, że młodzież powinna pracować w domu, a nie chodzić „po jakichś tam zawodach”. Sama młodzież jednak przejawiała dużo chęci do uczestniczenia.

Akcja propagandowo-polityczna zawodów odniosła skutek i dała w rezultacie liczne zobowiązania, jakie zostały podjęte z okazji wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej: tak

na przykład młodzież pow. piotrkowskiego podjęła 16 różnych zobowiązań, a między innymi postanowiła wybudować 5 boisk dla zadokumentowania solidarności z realizacją Programu Wyborczego Frontu Narodowego. W powiecie radomszczańskim podjęto 37 zobowiązań na łączną sumę 122.022 zł, w powiecie łaskim na sumę 850 zł itd.

Najlepszym wynikiem poszczycić się może Zygmunt Dwoźnik (SP) gm. Korabiewice pow. skierniewicki. W rzucie granatem uzyskał on wynik 73 m, a więc o 3 metry zaledwie gorszy od rekordu Polski. W strzelaniu z wiatrówki na 50 m Jan Gawęda gm. Goleś pow. piotrkowski uzyskał 50 punktów na 50 możliwych. Z dziewcząt najlepsza była Teresa Michalska z pow. Radomsko, która w tej samej konkurencji zdobyła 47 punktów na 50 możliwych.

Zawody strzelecko-sportowe przyczyniły się do ożywienia życia sportowego na wsi, która wciąż jeszcze odczuwa dotkliwie brak atrakcyjnych imprez. Wzbudziły one przede wszystkim zainteresowanie wśród młodzieży wiejskiej dla tak ważnej gałęzi jaką jest strzelectwo.

Eg-ron.

Rada Okręgowa ZS Ogniu wyjaśnia:

Krzywym okiem patrzą na sport

Sprzęt gimnastyków Pabianic niszczy się z winy szkoły

Opisując bolączki gimnastyków pabianickiego Ognia, korespondent nasz poruszył problem braku właściwego zrozumienia istotnych potrzeb sportu przez niektórych kierowników szkół. Niestety, na tym odcinku praca nie układa się tak, jakbyż na tego sobie życzyć.

Nadmiaru sal nie mamy, nie otrzymaliśmy ich w spuściznie po Polsce kapitalistycznej. Toteż wydaje się koniecznym udostępnienie sal szkolnych dla potrzeb sportu.

Ale niektórzy kierownicy szkół krzywym okiem patrzą na ćwiczących na salach szkolnych sportowców i korzystają z okazji, żeby się pozbyć „intruzów”. To właśnie jest bezpośrednim powodem tego, że kosztowny sprzęt gimnastyczny pabianickiego Ognia niszczy się na boisku.

Otrzymaliśmy w tej sprawie wyjaśnienie Rady Okręgowej ZS Ogniu, które potwierdza ten stan rzeczy. Przetaczamy najistotniejsze wyjątki tego wyjaśnienia:

— Słusznym jest — stwierdza Rada Okręgowa ZS Ogniu — że sekcja gimnastyczna pabianickiego Ognia ma poważne przeszkody z prowadzeniem systematycznych treningów, lecz przerwa nastąpiła z winy kierowniczki XII TPD, która oświadczyła, że nie zezwoli na prowadzenie ćwiczeń gimnastyków na sali.

Rada Okręgu nie jest powołanym czynnikiem do przeprowadzania remontu sali szkolnej, tym bardziej, że gimnastycy Ognia nie uszkodzili podłogi. Rada Koła w Pabianicach opłacała miesięcznie 200 zł za utrzymanie porządku na sali gimnastycznej i doceniając znaczenie gimnastyki dla młodzieży szkolnej wyposażyła salę XII TPD w sprzęt sportowy. Jest więc tym bardziej zaskoczona zakazem wniesienia sprzętu na salę po okresie letnich treningów na boisku, gdyż z wyposażenia miała również prawo korzystać młodzież ucząca się w TPD.

Sala nie jest całkowicie wykorzystywana i mimo usilnych starań nie przydzielono jej dla potrzeb sekcji gimnastycznej i bokserskiej. Dzięki negatywnemu sta-

nowisku kierownictwa szkoły sprzęt tych sekcji niszczy się. W dn. 30 października ma zapasę decyzja w WKKF, czy Koło Sportowe Ogniu w Pabianicach otrzyma salę przy ul. Zeromskiego dla swych potrzeb.

Jak wynika z przytoczonych faktów Rada Okręgowa wyczerpała wszystkie drogi, aby dopomóc pabianickiemu Ogniu.

Ciekawe, jakie argumenty na wytłumaczenie zajętą stanowiska mo że nam podać kierownictwo XII TPD w Pabianicach i czy Wydział Oświaty Prezydium Woj. Rady Narodowej jest w tej sprawie zorientowany.

Pierwszy mecz ...i niespodzianka Ligowy Włókniarz przegrał z GWKS 9:11

Z GOŁA nieoczekiwanej porażki doznał pięściarz Włókniarza w meczu z GWKS, mimo że wystąpił w silnym składzie.

Mecz zaczął się dla Włókniarza pomyślnie — pierwsze trzy walki wygrał. Anielał zmusił Swierczka do poddania się w III starciu, Kępcerowski wygrał przez dyskwalifikację z nieczysto walczącym Błaszczakiem, a Cozasiowi poddał się w III starciu Weseli.

Następne trzy walki przyniosły punkty pięściarzom wojskowym. Lewandowski pokonał na punkty Stanikowski, wielki zawód sprawił Seigala, który przegrał przez dyskwalifikację w III starciu z Kaczmarkiem. Wreszcie Jędrzejczyk przegrał również na punkty z Kałużnym.

Włókniarz liczył na Trzęsowskięgo, a tymczasem Jachnik stoczył z nim równorzędną walkę, uzyskując wynik remisowy. I znów seria niepowodzeń Włókniarza: Tim poddał się w III starciu Olejnikowi, a Gie raga nadspodziewanie szybko został znokautowany przez Głonkę, bo już w I starciu.

Od porażki nie uchronił już Włókniarz Jaskóla, któremu Wieczorek poddał się w II starciu.

Tak więc pierwsze spotkanie o drużynowe mistrzostwo w klasie woje wódzkiej dostarczyło niespodzianki. Sędziował w ringu Marcinkowski. Mecz cieszył się dużym zainteresowaniem i przebieg walk obserwowało około 3 tys. widzów.



SOBOTA, 1 LISTOPADA

14.25 Muzyka, 15.15 Dla dzieci. — „Baśń o krasnoludkach i sierocie Marysi” wg utworu Marii Konopnickiej. 16.00 Wszelchnica Radiowa — kurs I. 17.15 Muzyka. 17.45 Muzyka. 18.00 „Burczane liście” — słuchowisko wg powieści Marii Jarochowskiej w opracowaniu radiowym M. Komorowskiej. 19.20 „Targowica leży nad Atlantykem” — fragment broszury S. Arskiego. 19.30 Muzyka. 22.00 Wszelchnica Radiowa — kurs II. — 5 wykład z cyklu: „Materializm dialektyczny i historyczny”. 22.20 Muzyka.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Przejazd 59, Zielona 26, Wschodnia 54, Limanowskiego 37 i Al. Kościuszkii 48. Dyżur położniczo-ginekologiczny: dzia cała doba dyżuruje szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

TEATRY

Nowy — nieczynny
Im. St. Jaracza — „Rewizor” — 19
Powszechny — „Eugenia Grandet” — 19
Mały — „Domek trzech dziewcząt” — 19.15
Muzyczny — „Stomkowy kapelus” — 19.15
Arlekin — „Dzielną gród” — 17
Pinokio — „Jest drożyna” — 17

KINA

BAŁTYK — Dwa panowie „F” — 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy nr 48-52 — 17, 18, 19. Urwis Gavrrocy — 20. Program dla najmłodszych — 16
MEŁODA GWARDIA — Miłcząca barykada — 16, 18, 20.
I MAJA — Przybrana córka — 17, 19.30
MUZA — Skandal w Clochemerle — 18, 20
PIONIER — Pani Dery — 17, 19
POLONIA — Cywil na stadionie — 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOSNIE — Wilhelm Tell — 16, 20
REKORD — Załoga — 16, Jednostwoi milionerzy — 18, 20
ROMA — Ditta — 18, 20
SOJUSZ — Wyspa szczęścia — 16.30
STYLOWY — Małżeństwo aktorki — 18, 20
SWIT — Złote jezioro — 18, 20
TATRY — Kariera w Paryżu — 16, 18, 20
WISŁA — Fustelnia Parmeńska I ser. — 16, 18, 20
WŁOKNIARZ — Sumienie — 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — Zakazane piosenki — 16, 18, 20
ZACHĘTA — Akcja B — 16, 18, 20



(Telefonem z Katowic)

Do najbardziej ciekawych partii dla lodzian należało spotkanie Szymański — Makarczyk, które po ostrej grze zakończyło się remisowo. Ten ponowny sukces Szymańskiego daje mu prawie pewne trzecie miejsce, a co za tym idzie, i zaszczytny tytuł mistrza krajowego. Konkurent Makarczyka — Słiwa odłożył minimalnie lepszą partię z Błaszczakiem, który ma jednak poważne szanse na remis.

W pozostałych spotkaniach Woźniak wygrał z Bolesławskim (w. o.), Kwilecki z Szukszą, Pytlakowski z Grynfeldem, Szapiel z Witkowskim, Tarnowski z Litmanowiczem, Balcarek z Gawlikowskim, a Cieljka zremisował z Regedzińskim. Plater odłożył wygraną partię z Dworzyńskim, a Gadaliński ma pioną mniej z Sowińskim.

Wyniki dogrywek: Błaszczak wygrał z Szukszą, Makarczyk uzyskał cenny remis z Pytlakowskim, a Regedziński urwał pół punkta Słiwie. Dramatyczna walka o pierwsze miejsce nie została jeszcze rozstrzygnięta, chociaż Makarczyk ma większe szanse na ten sukces niż Słiwa.

Kolejność po XX rundzie: 1) Makarczyk (L.) 14 (2), 2) Szymański (L.) 13.5, 3) Słiwa (Kr.) 13 (3), 4) Szapiel (Byd.) 13, 5) Grynfeld (W-wa) 11 (1), 6) Gadaliński (L.) 10.5 (3), 7-8-9) Balcarek (Sl.), Cieljka (Kr.) 10.5 (2) i Regedziński (L.) 10.5 (1), 10) Plater (W-wa) 10 (3), 11) Pytlakowski (W-wa) 10 (2).

W plątek jest dzień dogrywek 17 oddzonych partii.

Na dwa mecze zgodziła się Finlandia wysyłając do Polski bokserów

Według wiadomości jakie napłynęły do sekcji pięściarskiej GKKF Finlandia zgodziła się na propozycję rozegrania w Polsce dwóch spotkań bokserskich.

Pierwszy oficjalny występ pięściarzy fińskich w meczu międzypaństwowym odbędzie się 7 grudnia w Warszawie, a drugi przypuszczalnie 9 względnie 10 grudnia.

Miejsce drugiego spotkania nie jest jeszcze ustalone, a w ramach wchodzi Łódź i Gdańsk.



KAZIMIERZ KOZłNIEWSKI



Prócz nauk moralnych dawni wychowankowie niewiele mogli dać starej niańce, ona natomiast grzesząc poczciwą ambicją przynosiła łakoci swym malutkim „wnusiom” — wiecznie poszukiwała nowych źródeł dochodu. Znęcona premią, zgłosiła się do współzawodnictwa. Sądziła, że Kazka też coś podobnego zmusiło do takiego kroku; litując się nad nim — i nad sobą — pozwalała sobie na krótkie z nim pogawędki.

Tak więc niejako na złość kolegom Kazek znacznie nadrobił swe początkowe zobowiązanie. Chłopcu imponowało, że stał się kimś w fabryce.

Na naradzie produkcyjnej przed trzema dniami wynikała nawet taka sytuacja, że chcąc nie chcąc musiał coś powiedzieć. Imiennie zaprosił go do tego przedstawi-

29) Szmer zadowolenia wśród zebranych. Leja w prezydium pokiwał aprobująco głową. Osmielony tym Kazek mówił dalej:

— A może nawet przy warsztatach na leżałoby umocować małe lampki specjalnie oświetlające to jedno miejsce pracy.

Odezwały się oklaski, wprawdzie słabe, ale i tak większe, niż dostał ktokolwiek inny przedtem na tej sali. Przy pracy było ciemno i pracujących bolaly oczy.

Przez trzy dni po naradzie produkcyjnej już Kazkowi nie dokuczano. A nawet wczoraj, gdy elektrotechnicy przedłużali sznury górnych lamp i kierowali je przy pomocy drutów tak, by wisiały jak najdogodniej dla pracujących, chłopiec usłyszał kilka pochwał.

Jednak zasługi nie przekreśliły win w zupełności, skoro Kowara znów zaczął go tym „aktywistą”. Gdy w południowej przerwie wywieszona została lista z wynikami pierwszego, miesięcznego etapu współzawodnictwa, a Spokorny znalazł się na niej na czołowym miejscu, osiągnąwszy sto osiemdziesiąt procent normy — następny, Lowak, miał sto siedemdziesiąt trzy procent — nikt mu, poza urzę-

dowym uściśnięciem dłoni przez przewodniczącego rady zakładowej, nie pogratulował, tak z serca, po koleżeńsku.

Ale co mu tam serdeczność kolegów! Nie dbał o nią. Takie fujary! I choć Kazek nie przyznałby się do tego nawet sam przed sobą, to jednak gdy jechał po pracy na spotkanie z Markiem, duma zwycięstwa rozpięła go trochę. Pogwizdywał radośnie, śmiejąc się do ludzi i świata.

Nim Marek, z ponurą twarzą, zdążył poinformować Kazka o swym kłopotcie, zjawił się i Lutek. Nie było więc potrzeby dwukrotnie powtarzać nowin.

SKARB

Opis sytuacji zakończył Marek wyrażeniem nikłej nadziei na powodzenie dzisiejszej wyprawy. Kazek przyjął to filozoficznie: nie dziś, to jutro! Lutek natomiast wpadł w pasję:

— Wam łatwo gadać! A ja mam dosyć tego całego czekania. Stale coś się odkłada do jutra. Zbych — do jutra swoje biłeta. Jacek — do jutra „pedete”. Leniwa banda tchórzów! Ja muszę dziś, zaraz, na tychmiast! (D.c.n.)